№ 331 Środa 15 (28) grudnja 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2458
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1572

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczyna VI rok istnienia.

Wychodzić będzie w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadza cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany będzie **specyalnemi nowemi czcionkami**, co podniesie czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" zostanie znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłać będą stale do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych „**Dziennik Kijowski**" będzie umieszczał **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Śmiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników „**Dziennika Kijowskiego**" korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" drukować będzie w dalszym ciągu powieść

p. Edwarda Paszkowskiego p. t.

„ROZBITKI".

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. **Józefa Weyssenhofa**

pod tytułem:

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza,

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem: **„SFINKS".**

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi p. Aleksandra Jabłonowskiego i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego" otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek Ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, I rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to będzie przysługiwało i na r. 1911.

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów prospekt „Biesiady Literackiej".

Notatki Informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Zarząd Związku Równouprawnienia Kobiet. Kreszczatyk 5 m. 40.

Koło Kobiet Polek. Dyżury Zarządu od 11 do 1 za wyjątkiem świąt i niedziel w lokalu Koła (Funduklejowska 26 m. 1). Dyżury Sekcyi Pedagogicznej w celu pośrednictwa pracy nauczycielskiej codziennie od 2-ej do 3 w tymże lokalu.

Po wyborach w Anglii.

Na *Christmas-box* Anglia ma nowy parlament. Jeden jeszcze mandat na wyspach północnych Shotland i Orkney Island został przed samą wilią, przed Christmas-eve, rozdany i przypadł, jak było do przewidzenia, liberałom.

Wybory w Anglii ukończone.

Drugie wybory w jednym i tym samym roku.

Rzecz bez przykładu w historyi parlamentaryzmu. Wybory grudniowe w niczem nie zmieniły stosunku sił stronnictw zmagających się z sobą w Anglii. Nawet osoby nie zmieniły się. Na 670 mandatów tylko 54 okręgów zmieniły posłów. Reszta pozostała, jak było poprzednio: 616 posłów pozostało przy swych mandatach. Absolutnej większości 336 głosów nie uzyskało żadne stronnictwo. Obydwa stronnictwa historyczne pozostały i tym razem w mniejszości: liberali mają 271, konserwatyści 272 głosów. Stronnictwo robotnicze, „Labour Party“, zdobyło 43 mandaty, czyli o 3 więcej niż miało. Języczkiem u wagi pozostali, jak byli, irlandczycy ze swymi 84 głosami, o 2 więcej niż mieli.

Nic się zatem nie zmieniło. Gabinet musi opierać się na koalicyi stronnictw. Blok większości rządowej liczyć będzie 396 głosów, czyli będzie miał 126 głosów większości.

Z tą większością gabinet liberalny chce przeprowadzić Reform-Bill, to znaczy zmienić konstytucyę zjednoczonego królestwa. Konstytucya Anglii nie jest pisana. Na żadnej ćwiartce papieru nikt nie spisywał paragrafów angielskiej konstytucyi, ona rosła razem z Anglią od Jana aż do Jerzego. Sidney Law, autor głębokiego dzieła „o formie rządu w Anglii“, powiada, że konstytucya Anglii polega na niespisanej tradycyi parlamentarnej, że podlega ona ustawicznej zmianie, a ta zmiana dotyczy tak izby gmin, jak i izby lordów, chociaż skład, uzupełnienia izby lordów i jej kompetencya i zakres działania od niepamiętnych czasów pozostały te same. Wyborcy mogą zmieniać większości w izbie gmin, mogą wysyłać liberałów lub konserwatystów, mogą tworzyć koalicye stronnictw i bloki. Izba lordów pozostaje zawsze niedotknięta uderzeniem wahadła wyborczego.

Większość izby lordów składa się zawsze z torysów. Korona może za radą premiera liberalnego gabinetu mianować liberalnych parów—wszak Gladstone i Campbell, Bannerman i Asquith powołali kilka tuzinów Peers — ale te liberalne powołania nie zmieniają wcale stosunku sił stronnictw w izbie lordów—chociażby większość wigów była powołana.

Pozłacana izba—*the Golded Chamber*—pozostanie zawsze w swej większości konserwatywną, bo każdy wig po kilku latach pobytu w izbie lordów staje się torysem — chociaż uważać się może za liberała, będzie głosował z konserwatystami. Lord Lansdowne—głowa wielkiej rodziny Wigów, 26-sty baron Kerry and Lixnow — był jeszcze do niedawna liberałem, dziś stoi na czele stronnictwa konserwatywnego.

Lord Cromer i Lord Awebury byli całe życie liberałami, są dziś zwolennikami wolnego handlu i bardzoby się oburzali, gdyby ich kto mienił torysami. Ale głosują zawsze przeciw rządowi Asquitha i przeciw radykalnym projektom Lloyd-George'a. Tylko mała grupa parów mianowanych w ostatnich latach przez Campbell-Bannermana i Asquitha dotrzymują wiary liberalnemu gabinetowi. Ale ich synowie i następcy w dziedzicznej godności parów już z pewnością będą należeli do torysów. Stąd pochodzi, że kiedy u steru jest konserwatywny gabinet, wszystkie uchwały izby gmin przechodzą gładko przez izbę lordów, ale kiedy przychodzi do steru gabinet liberalny, zaczyna się zaraz konflikt między obydwu izbami. Ale pozostała z dawnych czasów tradycya, że w sprawach wielkich, donosłych, izba lordów liczy się zawsze z wolą ludu i dlatego po przeprowadzeniu nowych wyborów, które zatwierdzają politykę gabinetu liberalnego, izba lordów nie odmawia tym uchwałom izby gmin swego zatwierdzenia i nie używa przysługującego jej prawa *veto*.

Taka już się wyrobiła tradycya od roku 1832 od pamiętnej reformy wyborczej, która była pokojową rewolucyą w Anglii. Reform —Bill z roku 1832 złamał polityczną przewagę wielkiej własności w obydwu izbach, lordowie obawiali się przez nadużycie prawa *veto* wywołania nowych walk i milcząco poddawali się „woli ludu“. Nie przychodziło im to zresztą z wielką trudnością. Reform—Bill przeniósł władzę polityczną z wielkiej własności ziemskiej nie na lud, lecz na zamożną klasę średnią. Gabinety liberalne Melbourne'a, Aberdeen'a, Russella i Palmerstona były pod silnym wpływem arystokracyi i łączyły interesa wielkiej własności ziemskiej z interesami wielkiego przemysłu i wielkiego handlu. W tym czasie coraz częściej powoływano do izby lordów wielkich fabrykantów, piwowarów, kupców i bankierów. Arystokracya połączyła się z plutokracyą.

Lord Rosebery żeni się z córką Rothschilda, lord Revelstone i lord Cromer, którzy dziś najostrzej atakują radykalizm Lloyd-Georgea, należą do rodziny wielkiego domu bankowego Baring, wielki browar w Dublinie ma w izbie lordów dwóch parów, rozmaite fabryki i domy bankowe mają w izbie lordów swych przedstawicieli. Lordowie węglowi, bawełniani, stalowi, browarniani wraz z Bank-lords i z arystokracyą rodową tworzą dzisiejszą izbę gwiaździstą, która staje w poprzek wielkim reformom społecznym gabinetu Asquitha nie dlatego, że są liberalne — bo i wielu *peers* jest liberalnych — lecz dlatego, że widzą w nich radykalizm, z którym arystokracya wraz z plutokracyą prowadzić musi walkę.

W roku 1867 reforma wyborcza nadała robotnikom prawo wyborcze. Powstaje w Anglii obok historycznych stronnictw wigów i torysów trzecie stronnictwo demokratyczne robotnicze Labour Party. Obok nich zasiadają irlandczycy.

Dzisiejsze wybory dowiodły, że są to te dwa stronnictwa, które rosną. Konserwatyści unioniści mieli w poprzednim parlamencie 273 głosów, dziś mają 272, stracili 1 głos; liberali mieli 275 mandatów, dziś mają 271 mandatów, stracili 4 głosy, razem obydwie historyczne partye straciły przy obecnych wyborach 5 głosów. Żadna z nich sama rządzić nie może, żadna nie ma większości.

Natomiast stronnictwo robotnicze, Labour Party, miało 40 głosów, ma dziś 43 głosy, zyskało 3 głosy; irlandczycy w obozie narodowym Redmonda mieli 70 głosów, obecnie mają 73 głosy; irlandczycy zaś z obozu O'Briena mieli 12 głosów, obecnie mają 11 głosów, stracili 1 głos, atoli razem irlandczycy mieli 82 głosy, obecnie mają 84, zyskali 2 głosy; ogółem przeto stronnictwo robotnicze radykalne Labour Party i irlandczycy zdobyli 5 nowych mandatów, akuratnie tyle, co straciły obydwa stronnictwa historyczne. I tylko ci rządzić dziś mogą, którzy potrafią utworzyć koalicyę stronnictw. Uczynili to liberali, którzy dziś posiadają w stronnictwie rządowem w bloku ze stronnictwem robotniczem i irlandczykami większość 126 głosów, czyli o 2 głosy więcej niż posiadała większość rządowego bloku w poprzedniej izbie.

I ta większość rządzić będzie.

Ale to właśnie niepokoi konserwatywne sfery Anglii. Jeżeli mówimy—sfery konserwatywne, to nie mamy na myśli tylko arystokracyi angielskiej. Izba lordów i mniejszość unionistów w izbie gmin, którzy dziś reprezentują interesy konserwatywne Anglii, rozumieją, że poza sobą mają nie tylko arystokracyę feudalną i całą *gentry*, ale pewną część wielkiego przemysłu, banki, reprezentujące finansowe interesy kraju i pewną część ludności miejskiej, głównie ze sfer handlowych. A nadto, jeżeli rząd liberalny, oparty na większości, którą tworzą irlandczycy, przystąpi do urzeczywistnienia programu irlandzkiej Home-Rule i przedłoży autonomię Irlandyi, konserwatyzm angielski zyska jeszcze poparcie w tych kołach szowinistów narodowych zjednoczonego królestwa, które nie mogą się pogodzić z koniecznością autonomii Irlandyi. Widzieliśmy, jak w r. 1893 ta koalicya konserwatywna odrzuciła projekt autonomii Irlandyi, przedłożony przez Gladstone'a i przy tej sposobności rozbiła samą partyę liberalną, z której wystąpili t. zw. unioniści.

Jeżeliby jeszcze gabinet liberalny Asquitha wystąpił z radykalnemi reformami społecznemi, można przewidywać, że przeciw radykalizmowi społecznemu utworzy się koalicya, która nie dopuści do *Veto-Bill* i do zniesienia izby lordów. Wobec tego propozycya, która wyszła z samej izby lordów, aby ją zamienić na senat, pochodzący w części z nominacyi korony, w części z wyborów, nabiera coraz bardziej prawdopodobieństwa urzeczywistnienia.

Jest to wielkiem złudzeniem przypuszczać, że liberali i blok rządowy są otoczeni aureolą wielkiej popularności w Anglii. Tak nie jest, i to nie tylko wśród sfer konserwatywnych, które wszystko złe przypisują liberałom i wołają w swych broszurach Rewiews, miesięcznikach — *We are going to the dogs* (zejdziemy na psy przez liberałów). Ale także sprzymierzeńcy z bloku mają rachunki z liberałami niezałatwione. Stronnictwu robotniczemu Labour Party są liberali mimo reform Lloyd-George'a i mów arystokratycznego dandy Winstona Churchilla za mało radykalni.

Po zwycięztwie rządowego bloku wygłosił mały kanclerz skarbu Lloyd-George w Eastham w hrabstwie Chester mowę, w której wzniósł hymn zwycięzki. Większość rządowa, mówił radykalny kanclerz, jest dziś dwa razy większą niż ta, z którą Disraeli przez 6 lat rządził. Konserwatyści chcieliby konstytucyę angielską *zrusyfikować*, ale za kilka tygodni przekonają się, że rząd liberalny potrafi wyzyskać odniesione zwycięztwo. *Veto-Bill* wcale nie będzie zamknięciem reform, które przedłożył rząd, przeciwnie, *Veto-Bill* jest początkiem programu rządowego. Za nim pójdą dalsze reformy ludowe.

Hasło rzucił pewny publicysta Garwin, który konserwatystów zaopatruje w idee. „Observer“ przyniósł zaraz po wyborach artykuł Garwina, wzywający unionistów do zgody z liberałami w sprawie Veto-Bill, natomiast potępił powołanie nowych 500 liberalnych parów, co byłoby przyjęte w całej Anglii z największem oburzeniem.

Ale radykalna część bloku rządowego już ani mówi o zgodzie. Uśmiecha jej się właśnie konserwatywne hasło Balfoura i Referendum.

Na trzy dni przed wyborami rzuca sir Arthur Balfour na zgromadzeniu konserwatywnem i unionistycznem w Albert Hall nowe hasło agitacyjne—Referendum.

Wywołuje to zamieszanie w obozie unionistów, Chamberlain i M. Smith potępiają politykę bezpośredniego odwoływania się do wyborców. Konserwatyści są przerażeni tym demagogicznym gestem swego przewódcy. Liberali, którzy swą politykę chętnie jako walkę o demokracyę przedstawiają, z najwyższą indygnacyę odrzucają referendum. Asquith uważa je, jako antydemokratyczną instytucyą, dobrą może dla gminowładztwa w leśnych kantonach małej Szwajcaryi, ale niegodną Anglii, która ma wiekopomne tradycye parlamentaryzmu. Lloyd-George zarzuca ogromną kosztowność tej formy głosowania, przyczem wpada w oczywistą przesadę.

Referendum wprawia w najwyższy kłopot demokratów, przyzwyczajonych rządzić za lud w reprezentacyjnym parlamencie. Ale tem namiętniej przywłaszczają sobie to hasło radykali ze stronnictwa robotniczego i gotowi są za urzeczywistnienie Referendum opuścić obóz liberalny i wejść w koalicyę z konserwatystami i unionistami.

Raz rzucone hasło nie da się już z porządku dziennego usunąć. Oto się postarają socyalni-demokraci i Labour Party. Ale nie tylko Referendum—także inne, znacznie radykalniejsze programy postawiono na międzynarodowem socyalistycznem zebraniu ubiegłej niedzieli w Albert Hall w Londynie, na którem przewodniczył poseł Keir Hardie a przemawiali szefowie socyalnej demokracyi Auderson, Lansburg, Ramsay Mac Dwuald, a imieniem belgijskiej socyal-demokracyi poseł Vandervelde, imieniem francuskiej poseł Jaurès, imieniem amerykańskiej prof. Mills, imieniem niemieckiej — „niemiecki intruz“ jak się sam ironicznie nazwał poseł Molkenbuhr. Uchwalono rezolucyę Andersona przeciwko polityce zbrojeń i nakładania ciężarów militarnych; potępiono wogóle wszelki militaryzm.

Lansburg zażądał skutecznej kontroli parlamentu nad polityką zagraniczną Anglii i uderzył na alians Anglii z Rosyą i Japonią, czego, jako anglik, musi się wstydzić. Demonstracyę pokojową w Albert Hall zakończyli socyaliści pieśnią Elliota: *When will thou save thy people.* (Boże! kiedy uratować chcesz Twój naród? Boże Łaski, kiedy? Nie przez królów, nie przez lordów, lecz przez narody; nie przez trony i korony, lecz przez ludzi. Kwiatami Twego serca są ludzie. Nie daj im zginąć w kąkolu, daj im słoneczny dzień. Boże zbaw narody.)

Ale najtrudniejszem zadaniem gabinetu liberalnego i nowej większości rządowego bloku będzie przeprowadzenie przyrzeczonej Irlandyi autonomii. Rząd liberalny o tem wie, a szef narodowego Koła irlandczyków, mr. Redmond, bez osłonek to wypowiedział, że gabinet liberalny tak długo może liczyć na poparcie 84 głosów irlandzkich, jak długo trwa w zamiarze przedłożenia Home Rule Irlandyi. Ale na dziś już same dobre zamiary nie wystarczą. Autonomiści irlandcy domagają się najrychlejszego przedłożenia i przeprowadzenia autonomii w Irlandyi. Na to potrzebny im jest Veto-Bill, aby opozycyę izby lordów przeciw autonomii Irlandyi usunąć. Z tą chwilą, gdyby się pokazało, że gabinet liberalny zamierza sprawę autonomii irlandzkiej puścić w odwłokę, Koło irlandzkie opuści blok rządowy. A wtedy, gdyby się irlandczycy, połączyli z 272 głosów unionistów, rząd liberalny większości nie ma i do steru muszą przyjść konserwatyści i unioniści, którzy przepowiadają autonomię Irlandyi.

Gabinet liberalny jest więc w zupełności zależny od Koła narodowych posłów irlandzkich.

Droga do utrwalenia rządów liberalnych w Anglii prowadzi przez autonomię Irlandyi.

Sejm narodowy irlandzki w Dublinie jest rękojmią trwałości rządów liberalnych w parlamencie angielskim. Od chwili jak przed ćwierć wiekiem wielki mąż stanu the grand old man, Gladstone wysunął autonomię Irlandyi, jako pierwszą sprawę w Anglii, już ta sprawa z porządku dziennego nie schodzi.

Siedmnaście lat minęło od owej pamiętnej nocy, kiedy rozłam w obozie liberalnym pogrzebał sprawę autonomii Irlandyi. Ale dziś wstaje ona znów żywa jako najpilniejsza potrzeba, jako konieczność państwa Zjednoczonego Królestwa. I już nie spocznie, póki nie będzie urzeczywistniona.

Autonomia Irlandyi — to jest pozytywny wyrok dwukrotnych w roku 1910 wyborów w Anglii.

Tak życie i jego konieczności zmieniają wciąż niepisaną konstytucyę Anglii.

W. L.

Wyjaśnienie senatu.

Niedawno minister sprawiedliwości odwołał się do senatu, żądając wyjaśnienia w kwestyi sprzedaży gruntów, nadanych przez rząd w majątkach rządowych w dziesięciu guberniach zachodnich kolonistom rosyjskim na podstawie Najwyżej zatwierdzonych przepisów z dnia 20 października 1867 r. o aktach lustracyjnych i instrukcyi dla komisyi lustracyjnych, zatwierdzonej 6 lutego 1868 r. Chodziło o to, czy wolno takim kolonistom, osadzonym na gruntach rządowych, sprzedawać swoje posiadłości włościanom pochodzenia nierosyjskiego i nieprawosławnym.

Ogólne zgromadzenie I i II departamentów kasacyjnych senatu sprawę tę rozważyło i uznało, że przeszkody dla tego rodzaju tranzakcyi nie ma.

Nowe książki

— *„Hetmani“* powieść współczesna Józefa Weyssenhoffa. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i Spółka 1911 r. str. 888, cena 2 rb.

Autor „Pana Podfilipskiego“ i „Unii“ dał nową powieść p. t. „Hetmani“.

Powieść ta, o której wkrótce obszerniej napiszemy, ma formę pamiętnika notowanego przez p. Tadeusza Sworskiego, urzędnika kolei i dziennikarza, a zarazem jednego z czynnych członków Polskiej Partyi Socyalistycznej w latach 1905—1906.

Właściwym atoli bohaterem tej powieści jest Polska, o duszę której staczają walkę śmiertelną dwaj *hetmani*:

A więc—Wawrzyniec vel Lorentz *recte* Lejba Latzki, potentat finansowy z Berlina, „robiący“ w dyplomacyi tej jawnej i tamtej tajnej, co daje pieniądze za rujnujące królestwo strajki i przez Aleksandrów przemyca broń palną, z której polscy socyaliści strzelają w łeb polskim narodowcom, gdy tymczasem rosyjscy rewolucyoniści, a wraz z nimi i żydowscy usuwają się zawczasu z widowni niebezpiecznej... Latzki reprezentuje ten niemiecko-żydowski kosmopolityzm i „postęp“, dla których polski „szowinizm“ jest wrogiem bardziej rzeczywistym, od wszystkich rządów, militaryzmów i biurokracyi.

I drugi *hetman*: Wojciech Piast „książę“, a może król bez korony, niby emigrant „wieczny rewolucyonista“, który jest wszędzie, gdzie dusza cierpi i wątpi, przez pół człowiek żywy, w połowie duch, widomy obraz najszlachetniejszych dążeń i pragnień narodu i jego praw, które się nie przeżyły i nie przeżyją... Bo...

„Piast żyje!.. Widziano go na polach mazowieckich i wielkopolskich i małopolskich, wędrującego od wsi do wsi ze słowem uśmierzenia przeciwko zazdrosnym wolaniom o cudzą ziemię, przepowiadającego ojczyznę sennym polom.. Podnieśli głos uczniowie Piasta na zebraniach gminnych, stanęli murem przy nauce Jego, poszli w dalekie na Wschód poselstwa z Jego przykazaniem... Piast ukrywa się w warsztatach, nawołując robotników do pracy... Niby cudem godzi Piast głosy przy wyborach... Gdyby nie Piast, bogacze nie otworzyliby kies swoich na pomoc głodnym, na nowe szkoły, na wołające potrzeby społeczeństwa... Wszędzie On żyje i działa!.. “

Książka posiada wszystkie cechy i zalety dawnych prac Weyssenhoffa, które ich autorowi taką poczytność w Polsce zdobyły.

Ile kosztują rządy?

—o—

Pewien statystyk zadał sobie trud obliczenia wydatków państwowych Francyi w ciągu jednej godziny pod różnymi rządami, poczynając od początku XIX wieku.

Okazało się, że za czasów konsulatu i pierwszego cesarstwa koszt kierowania nawą państwową wynosił 115,000 fr. w ciągu godziny.

Za czasów Karola X godzina istnienia państwowego kosztowała 119,000 fr.

Za czasów Ludwika Filipa 150,000 fr.

Za czasów drugiej rzeczypospolitej — 172,000 fr.

Za czasów drugiego cesarstwa—249,000 fr.

Nakoniec wydatki państwa w ciągu godziny trzeciej rzeczypospolitej wynoszą 463,000 fr.

W paryskim «Journal des Chambres de Commerce» ukazała się notatka, wykazująca, ile kosztuje obywatela poszczególnych państw utrzymanie machiny administracyjnej.

Otóż dowiadujemy się, że ciężar ten przedstawia się rozmaicie. W Szwajcaryi obywatel płaci za biurokracyę najmniej, bo tylko 6 franków rocznie; w Belgii i Holandyi 7,20 do 7,80 fr.; w Anglii 10 fr.; w Niemczech 13 fr.; (w Prusach 15); w Austryi 14; we Włoszech 20; we Francyi 24 fr.; a w Rosyi 33 fr. Natomiast w Stanach Zjednoczonych koszt utrzymania urzędników wynosi na głowę mieszkańca 3,48, w Brazylii 2,76, a w Argentynie 1,86 franka. Stany Zjednoczone, prawie dwa razy liczniejsze od Francyi, wydają na swych urzędników siedem razy mniej od niej.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu mowy posła Matiunina w Dumie, o której pisaliśmy przed kilku dniami, zabiera głos moskiewski organ październikowców, nazywając wystąpienie Matiunina poważnym wypadkiem politycznym. Chodzi naturalnie o „walkę“ z Radą Państwa.

«Cóż dalej?—zapytuje «Gołos Moskwy» - Czy to wystąpienie wywrze jaki wpływ na Radę Państwa, która, jak zaznaczył p. Matiunin, całemi latami trzyma w szufladzie takie projekty, które można zredagować w ciągu kilku godzin? Najpewniej taktyka Rady Państwa w dzisiejszym jej składzie nie zmieni się ani na jotę i wszystkie poważniejsze projekty Dumy będą przez Radę pogrzebane.

«Wytworzyły się niemożliwe warunki dla pracy prawodawczej, z których niema normalnego wyjścia i z każdym dniem coraz się zaostrza kwestya beznadziejności dzisiejszej sytuacyi.

«Grupy opozycyjne, niestety, traktują to nietylko nie poważnie, ale nawet z wyraźnem złośliwem zadowoleniem. Wyrzekają się one wszelkiej walki, składając całe brzemię dzisiejszej sytuacyi na centrum. «Zobaczymy, jak to wy się policzycie!»

«W takich warunkach niema żadnej nadziei na załatwienie zatargu, który część Dumy traktuje obojętnie a część z uciechą. Sytuacya centrum rozumiejącego powagę chwili jest bardzo trudna. Pracę jego hamuje na każdym kroku to prawica, to lewica w Dumie. A kiedy wreszcie z wielkim wysiłkiem jaki projekt zostanie uchwalony, to tylko po to, ażeby osiadł na mieliźnie w cichej zatoce Rady Państwa.

«Praca prawodawcza staje się bezużytecznym deptakiem. A odpowiedzialność za to powinna obarczyć tych, którzy z takim uporem budują przeszkody nowemu prądowi życia rosyjskiego, nie rozumiejąc, że powstrzymać go wszystko jedno już niepodobna.

Październikowcy wiecznie na kogoś narzekają, o swych własnych winach zapominając, i sprowadzają spór do drobnostek. Zarzucają im to między innemi i „Birżewyja Wiedomosti.“

«Pobić dowcipem Durnowe — to znaczy zrobić sobie tanią przyjemność, a zarazem dać asumpt do przypuszczeń, że taki grunt dla «porachunków» wybrano umyślnie. Można bowiem pocieszać się tem, że z 1150 projektów, uchwalonych przez III Dumę w ciągu jej istnienia, Rada Państwa przyjęła 1092, zatrzymując w ten sposób «tylko» 58, ale ta wskazówka może być pocieszająca chyba dla samej tylko komisyi redakcyjnej Dumy.

«Cały zatarg pomiędzy izbami sięga przecież głębiej, aniżeli motywy stylistyczne. Można przecież było z lekkiem sercem przyznać przewagę starych biurokratów w umiejętności redagowania praw, bo przecież istota rzeczy polega nie na tem. Sens cały w tem, że Rada Państwa systematycznie zatrzymuje i sprowadza do zera wszystkie prace Dumy, mające bodaj jakie takie znaczenie reformatorskie. Dlatego to ważnem jest nie to, ile projektów Dumy uchwaliła Rada Państwa bez poprawek redakcyjnych, ale to, jakie projekty Rada zatrzymała albo przerobiła. Oto istota konfliktu, który staje się takim dramatycznym dla Dumy i dla dumskiej partyi kierowniczej.»

„Riecz“ z ironią zaznacza, jak bardzo nastrój Dumy i Rady Państwa różni się od ogólnego zdenerwowania i niezadowolenia w kraju.

«Szumi i burzy się morze życia, ale co komu do tego. Duma i Rada Państwa są zupełnie zaprzątnięte robieniem bilansu, sumowaniem i wzajemnymi porachunkami, kto komu co winien.»

O strasznych wypadkach odeskich czytamy w „Ruskich Wiedomostiach“:

«Gdzież to się rozegrała ta niesłychana katastrofa? W tym właśnie uniwersytecie, który w ostatnich czasach przysięgli «siewcy spokoju» z Dumy i z ministerstwa oświaty z zachwytem wychwalali, jako różniący się od innych. Bo i cóż to był istotnie za uniwersytet w ostatnich czasach? Określić go można krótko. Uniwersytet noworosyjski w tym okresie stał się takim, jakimi pragnęliby mieć pp. Puryszkiewicz i jego towarzysze wszystkie uniwersytety.»

«Ku zadowoleniu wszystkich wyznawców «silnej ręki» - piszą dalej «Rusk. Wied.» — zdawało się, iż w Odesie znaleziono właściwą drogę uspokojenia uniwersytetów. Obrońcom autonomii uniwersyteckiej wytykano różnicę, jaka zachodzi pomiędzy spokojem, panującym w Odesie, a niepokojem w innych uniwersytetach. I raptem po martwej ciszy — wybuch, który wykazał, jaki to ferment nurtował pod jarzmem odeskim. Chciano zapomocą terroru zrobić z uniwersytetu arenę spokojnej pracy i zrobiono zeń pole prawdziwej, krwawej walki, stworzono niesłychany, zdawałoby się nawet zupełnie niemożliwy w historyi oświaty fakt. Ten, kto choć trochę umie korzystać z nauki wypadków, ma tu lekcyę poglądową, wymowniejszą od wszelkich dowodów. Zbyt jednak nieludzka jest ona i mógłby nam los jej zaoszczędzić. Zanadto już wiele..»

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Przed paru laty w Petersburgu sędziowie przysięgli złożyli skargę prezesowi sądu na to, że młodzi pomocnicy adwokatów, występując w procesach kryminalnych, nie spełniają należycie swoich obowiązków. Skutkiem tej skargi rada adwokatów utworzyła komisyę specyalną, która opracowała interesujący projekt sprawy obrony w procesach kryminalnych. Według projektu młody adwokat w ciągu pierwszego roku praktyki może występować w procesach kryminalnych tylko wespół z adwokatem przysięgłym albo pomocnikiem z 3-letnią praktyką. Na to, ażeby zostać adwokatem przysięgłym, trzeba conajmniej dziesięć razy wystąpić w procesach kryminalnych.

Obrony urzędowe rozdaje rada adwokatów w porozumieniu z prezesem sądu.

Projekt ten będą rozważali adwokaci przysięgli i pomocnicy.

⊙ Naczelnikiem wydziału Bliskiego Wschodu w ministerstwie spraw zagranicznych został mianowany D. Nelidow, syn zmarłego niedawno ambasadora w Paryżu. D. Nelidow w ostatnich czasach był rosyjskim konsulem generalnym w Budapeszcie.

⊙ Sprawa otwarcia nowych politechnik w Rosyi, o czem pisaliśmy w swoim czasie z racyi listu Timaszewa do Stołypina, wejdzie wkrótce na porządek dzienny rady ministrów. Równocześnie z projektem utworzenia nowych politechnik rozważy rada ministrów projekt nadania większych praw szkole górniczej w Ekaterynosławiu.

⊙ 11 grudnia dokonano jednodniowego spisu ludności Petersburga. Spisu dokonało 400 rachmistrzów.

⊙ Jak wiadomo ma być niedługo zorganizowany wielki lot aeroplanów pomiędzy Moskwą a Petersburgiem. Wyścig ten urządzają trzy stowarzyszenia sportowe: aeroklub petersburski, moskiewskie towarzystwo lotnicze i klub automobilistów. Równocześnie z lotem aeroplanów ma się odbyć wyścig samochodów na tym samym dystansie. Organizacya tego konkursu wraz z nagrodami kosztować będzie około 100 tysięcy rubli.

LIST DO REDAKCYI.

Od pp. Kulikowskich otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo!

Przesyłamy pod adresem Szanownej Redakcyi kwotę dwadzieścia pięć rubli na wpisy dla uczącej się młodzieży w rocznicę Imienin ukochanego ś. p. Ojca naszego Walerego Kulikowskiego, ku uczczeniu pamięci człowieka, dla którego przedmiotem serdecznej troski był zawsze los ubogiej kształcącej się młodzieży i który nigdy przed ofiarami na ten cel nie cofał się.

Zofia i Michał Kulikowscy.

Bez maski.

Rewolucya—zdaniem „Rossii“ — „sama przez się“ zamarła, finlandczycy, milcząc, medytują, do Królestwa dla zajęcia umysłów wsypano tysiące fur litwaków i byłaby wszędy—zdaniem tejże „Rossii“—„głucha cisza“, gdyby nie to, że przeróżne uniwersytety, instytuty, szkoły, kursy i akademie—krzyczą...

Pracował pan Szwarc, pracuje pan Kasso, nie przestawał i nie przestaje starać się generał Tołmaczew... Lecz z oświatą—jakoś nie idzie...

Na dole niema *komu*, na górze niema *kogo*—uczyć...

Dziatwa szkolna nie uczy się—z musu... Młodzież uniwersytecka zamiast uczyć się hałasuje..

Czy także z musu?...

Rozprawy na ten temat należą do—niezupełnie bezpiecznych, bo mogą łatwo zahaczyć o tematy mało, lub niezupełnie cenzuralne...

Zresztą poco rozprawy?

Miarodajna prasa współczesna twierdzi, że należy nie przyczyny wykorzeniać, lecz same „nieporządki“ zniszczyć. A rosyjski mąż *à tout faire*—naturalnie pan Mieńszykow—energiczne „poskromienie“ uniwersytetów doradza.

I kto wie, czy nowowremienski augur nie posiada specyficznej „mieńszykowskiej“ racyi...

Wszak w swoim czasie i uniwersytet w Wilnie, i liceum w Krzemieńcu i Marymont pod Warszawą, i szkołę Główną i wszystkie wogóle uczelnie w Królestwie—poskromiono.

A nikt mi chyba nie zaprzeczy, że na całym obszarze państwa cisza i spokój panują wyłącznie tylko—w skasowanych *vel* poskromionych szkołach polskich.

Czarny Jegomość.

Wybory do rady miejskiej.

—o—

Wybory z cyr. bulwarowego.

Wczorajsze wybory uzupełniające z cyr. bulwarowego były ostatnim, najsilniejszym akordem w całej kampanii wyborczej. Wyborcy 5 razy podchodzili do urn wyborczych i wybrali... jednego tylko radnego, zamiast 2 radnych i 1 zastępcy.

Nacyonaliści wytężyli wszystkie swe siły, aby w cyr. bulwarowym, do niedawna reprezentowanym wyłącznie przez „starodumców“, przeprowadzić choć część swych kandydatów. Agitował p. Jozefi, nie szczędził krasomówstwa i p. Sawenko—wszystko napróżno. Nie pomogła i proklamacya anonimowa, do „rosyjskich kijowian“, w której nieznany autor skarży się na to, że w „macierzy miast rosyjskich rosyanie okazali się na ostatniem miejscu“, a obecnie cyr. bulwarowy, który „zawsze był wierny sprawie rosyjskiej i nawet w czasie wielkiego zamętu 1905—1906 r. dał radnych przeważnie zdeklarowanych ludzi rosyjskich“, obecnie zagrożony jest przez „inorodców i ich sojuszników z pośród rosyan“. Następnie autor przytacza, zdaniem jego, dowcipną charakterystykę osób z listy postępowej, nazywając ich „kompanią“, o której mówią polacy „newełyczka, ale bardzo paskudna“ i t. d. Wszystkie próby zawiodły, wybrano co prawda jednego tylko radnego, ale z listy postępowej.

Na głosowanie kartkami stawiło się 128 wyborców z 130 głosami. Kandydaci z listy postępowej otrzymali następującą ilość propozycyi: M. Buszman 67, J. Wizental 66, I. Kodżak 68, A. Marcinczyk 66, M. Rostropowicz 71.

Kandydaci nacyonalistów: S. Biełousow 53, W. Dołżenko 56, M. Malszyn 61, C. Mende 56, A. Stepaszko 55 i J. Sierenko 58. Poza listą—Szkaruba 28, Uric 26. Na głosowaniu wieczornem ilość wyborców zwiększyła się, rozporządzali już oni 140 głosami. Rezultaty głosowania były następujące:

Cofnęli swe kandydatury z listy postępowej: pp. Buszman i Wizental; z listy nacyonalistów J. Sierenko, Dołżenko, Mende, Stepaszko, Biełousow i z poza listy Szkaruba i Uric.

W pierwszem balotowaniu otrzymali głosów: M. Rostropowicz 90—60, Kodżak 43—107, A. Marcińczyk 32—118, Malszyn 72—78.

W drugiem głosowaniu: pp. Bogdanskij 34—116, Buszman 49 — 101, Dołżenko 45—105, d-r Sokołowski 49—91, Stepaszko 38—112, Szkaruba 36—114, Sztejn 23—127, Szulc 32—118.

W trzeciem głosowaniu pp.: Berenfus 18—132, Skoteckij 41 — 108, Bursztyński 29—121, Uric 25—125, Starewicz 17—133, J. Sierenko 60—90, Biełousow 56—94, Owczinnikow 56—94.

W czwartem głosowaniu E. Szprung 9—141, Szepelew 18—132, Czowgun 24—126, Timonowskij 25—125, Preis 52—98, Mende 48—102, Korzinkow 25—125, Koralenko 13—137, Konopczuk 12—138, Karasiew 31—119, Denisenko 19—131, M. Bączkowski 41—109, Jacznickij 47—103.

W piątem balotowaniu: Smigielskij 68—78, Wizental 54—92, Somow 32—114, Rodziewicz 41 — 105, Stepura-Serdiukow 34 — 112.

Więcej kandydatów się nie znalazło, wobec czego dalszych wyborów zaniechano, poprzestając na jednym radnym—p. Rostropowiczu.

Ogólny rezultat wyborów.

Wybory kijowskie wraz z uzupełniającymi trwały równo miesiąc. Ogółem wybrano 77 radnych, zamiast 80, i 10 zastępców, zamiast 16. Niedobór radnych dały cyrkuły: płoski—1, bulwarowy—2; zastępców brakuje w cyrkułach: starokijowskim 1, pałacowym 1, bulwarowym 1, padolskim 1, płoskim 2. Wybory uzupełniające odbywały się w cyr. starokijowskim, pałacowym, łybedzkim, bulwarowym, padolskim, płoskim. Odrazu wybrano cały komplet radnych w cyr. łukjanowieckim i peczerskim.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Waleryana i Irynensza M. m.
Jutro 16 (29) Eurebiusza B. M.

Wschód słońca godz. 8 m. 03
Zachód słońca godz. 4 m. 00
Długość dnia godz. 7 m. 57.

— **Nabożeństwo żałobne.** Dziś o godz. 10 i pół rano, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Bolesława Tomaszewskiego, towarzysza sztuki drukarskiej. Z ścerzy „Dziennika Kijowskiego" zapraszają na to nabożeństwo przyjaciół i znajomych zmarłego.

— **Renta na instytucye Koła kobiet.** Chcąc przyczynić się do pomnożenia środków, jakimi rozporządza Koło kobiet na utrzymanie swych instytucyi, popularna księgarnia Leona Idzikowskiego postanowiła udzielić Kołu pewnego rabatu z obrotu księgarni w dniu 17 b. m. (w piątek). W dniu tym wszystkie dzieła sprzedawane będą w księgarni p. L. Idzikowskiego (Kreszczatyk wprost Proreznej) po cenach zwykłych, a że przy tem karota nie będzie zgoła praktykowana, więc każdy nabywca, w tym dniu załatwiając swe sprawunki księgarskie, może się przyczynić do pomnożenia środków pożytecznego, a tak popularnego w naszem mieście stowarzyszenia.

— **Walne zebranie członków T-wa kasy emerytalnej.** Wczoraj odbyło się pierwsze walne zebranie członków T-wa kasy emerytalnej oficyalistów rolnych i w przemyśle rolnym na Rusi. Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie, ograniczamy się do krótkiej wzmianki. W zebraniu brało udział około 50 osób, przewodniczył prezes T-wa, hr. A. Tyszkiewicz. Zebranie zatwierdziło sprawozdanie z działalności T-wa w ciągu 2 lat jego istnienia, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, przepisy obowiązujące, preliminarz budżetowy na r. 1911 w sumie przeszło 32 tys. rb. oraz na stanowisku dyrektora kasy—p. H. Butkiewicza.

Dokonano również wyborów 4 członków zarządu na miejsce ustępujących po wylosowaniu p. p. W. Gasztold-Bukraby, Kaczkowskiego, J. Lipkowskiego oraz M. Szaniawskiego. Weszli do zarządu przedstawiciele pracodawców: p. p. Białogorskij oraz ks. Kurakin i przedstawiciele pracowników: p. p. Al. Weryho-Darowski i M. Szaniawski.

Następnie wybrano na prezesów—komisyi do przyjmowania zażaleń p. J. Lipkowskiego, finansowej—p. A. Czerwińskiego, technicznej p. Kaczkowskiego oraz komisyi korespondentów—p. W. Gasztold-Bukrabę. Wszyscy prezesowie wskazanych komisyi wchodzą do zarządu z prawami jego członków.

Do komisyi rewizyjnej weszli p. p. C. Komorowicz, Klimowicz, W. Skibniewski, Perkowski i de Tillé—jako członkowie, oraz p. p. Ap. Sokołowski, W. Sokołowski i J. Warchałowski, jako zastępcy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zamknięto około godziny 7-ej wieczorem.

— **Teatr polski.** Jutro teatr nasz wystąpuje z arcywesołą farsetką Fredry „*Consilium facultatis*" oraz z doskonałą i pełną humoru satyrą M. Twaina „Historya o człowieku, który redagował pismo rolnicze". Zwracamy uwagę miłośnikom jędrnego humoru, iż wieczór ten dyrekcya przeznacza dla nich tylko.

— **Bal w Berdyczowie.** Dowiadujemy się, że w dn. 4 stycznia 1911 r. zarząd berdyczowskiego rzymsko-katolickiego T-wa dobroczynności zamierza urządzić w Berdyczowie bal na dochód Towarzystwa. Ponieważ bale te cieszą się stale wielkiem powodzeniem w kołach ziemiańskich, sądzimy, że i bal styczniowy w r. 1911 ściągnie do Berdyczowa poważną liczbę uczestników.

— **W sprawie godzin handlu.** Właściciele sklepików spożywczych wystosowali prośbę do prezydenta miasta o zwiększenie ilości godzin handlu dla sklepów tego rodzaju. Kupcy ci pragną zamykać sklepy nie o godz. 8-ej, lecz 10 wieczorem i domagają się, aby otwieranie sklepów rano pozostawiono do uznania właścicieli. Żądanie powyższe uzasadniają oni potrzebą ogółu, który w nabywaniu produktów spożywczych nie może być skrępowany.

— **Uszkodzenie toru kolejowego.** Przy układaniu nowego kolektora kanalizacyjnego wzdłuż Łybedzi uszkodzono tor i niektóre urządzenia kolejowe. Obecnie zarząd kolei domaga się od miasta odszkodowania za wyrządzone mu w ten sposób straty.

— **W sprawie wystawy drezdeńskiej.** Komisarz rządowy wszechświatowej wystawy hygieny w Dreźnie w roku 1911, prof. Podwysocki, zwrócił się do zarządu miejskiego z wymówką, iż dopiero w tych dniach zawiadomiono go o uchwale kijowskiej rady miejskiej — zgadzającej się na udział w wystawie i zapadłej jeszcze w kwietniu r. b. Skutkiem takiego spóźnienia się było to, że inne miasta rosyjskie, które zawczasu zgłosiły swój udział w wystawie, rozebrały wszystkie miejsca w pawilonach rosyjskich i po długich staraniach profesor zdołał zdobyć dla Kijowa 8 metr. kw. miejsca na ścianie jednego z pawilonów i tyleż na podłodze. Profesor chciałby wiedzieć, czy Kijów zadowoli się tą przestrzenią i prosi o powiadomienie go o tem najpóźniej w pierwszych dniach stycznia r. p.

— **Sprawa prasowa.** Kijowski sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał w tych dniach sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety „Posliednija Nowosti" Riumina, oskarżonego o zamieszczenie w gazecie wiadomości o podróży Najjaśniejszych Państwa.

Oskarżony w obronie swej przedstawił sądowi dowody, iż inkryminowana wiadomość była przedrukowana z gazety „Odesskija Nowosti". Pomimo to sąd skazał p. Riumina na 3 dni aresztu przy więzieniu oraz 10 rubli grzywny z zamianą w razie niezapłacenia takowej 2-ma dniami aresztu.

— **Kary administracyjne.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego studenci, którzy brali udział w wiecu, jaki się odbył w uniwersytecie dnia 7 grudnia, zostali skazani na areszt w drodze administracyjnej: 4 — na 2 tygodnie, 3 — na 1 tydzień, 10 — na 5 dni, 39 — na 3 dni, 11 — na 2 dni i 7 — na 1 dzień. Na grzywnę w wysokości 3 rb. z zamianą w razie niezapłacenia 2-dniowym więzieniem skazano 66 studentów, na 2 rb. lub areszt 2-dniowy — 160 studentów i na 1 rb. lub 1 dzień aresztu — 121 studentów.

— **Jubileusz okręgu komunikacyi.** Dzisiaj zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi obchodzi 100-letni jubileusz swego istnienia. Ukaz o zaprowadzeniu okręgów komunikacyi wydany został 22 listopada 1809 roku, po roku zaś — dn. 15 listopada 1810 roku powstał kijowski okręg komunikacyi.

— **Nominacye.** W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich wprowadzono nowy urząd—czwartego zastępcy naczelnika kolei Poł.-Zach. Na stanowisko to został mianowany naczelnik służby trakcyi Michajłow. Na stanowisko trzeciego zastępcy na miejsce A. Abrahamsona został mianowany naczelnik służby toru Szmidt.

— **Aresztowania.** Z rozporządzenia „ochrany" ubiegłej nocy (14 grudnia) dokonano całego szeregu rewizyi i aresztowań: W domu Nr 15 przy ul. Proreznej po dokonaniu rewizyi w mieszkaniu d-ra Bielenkija aresztowano studenta Bielenkija. W domu Nr 20 przy ul. Chorewej aresztowano studentkę medycyny Kaufmanównę. Przy M. Wasylkowskiej Nr 40 dokonano rewizyi u kilku kursistek, jedną z nich aresztowano.

Pozatem policya aresztowała: M. Zagórską (Fundukleiowska 61), stud. uniw. Federmeiera (W. Włodzimierska 39), stud. uniw. Charitę (W. Wasylkowska 28), politechnika W. Szymockiego (Żylańska 130), polit. Stefana Morawskiego (Fundukleiowska Nr. 72), studenta Gogiberidze (Włodzimierska 74).

Następnie dokonano bezowocnej rewizyi w mieszkaniu Krzyżanowskiego (M.-Włodzimierska Nr 48). Aresztowano: kursistkę A. Dawydową i stud. W. Czyżewskiego (M.-Włodzimierska Nr 28). Dokonano bezowocnej rewizyi w mieszkaniu: A. Maraszewskiego (Fundukleiowska Nr 61) i stud. S. Podwysockiego. Po rewizyi aresztowano J. Gorbaczenkę (Michajłowski zaułek 17). W dzień aresztowano stud. Wąsowskiego (ul. Teatralna Nr 2).

— **Z sądu.** Sędzia pokoju skazał politechnika Iwaszina, oskarżonego o rzucenie kamieniem do rewirowego Moskalenki i udział w demonstracyi z d. 8 listopada, na 2 miesiące więzienia.

— **Uzbrojenie zarządów gminnych.** Z powodu częstych napadów na zarządy gminne w pow. kijowskim, administracya gubernialna wydała rozporządzenie, aby służba w takowych została bezwłocznie zaopatrzona w broń. Polecono wypisać z fabryki tulskiej po 2 rewolwery systemu „Nagana" i przechowywać je w zarządach gminnych tak, aby się nie mogły dostać do rąk napastników.

— **Agentura w Wiedniu.** Główny zarząd kolei żelaznych zawiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich Niemieszajewa, że ministerstwo komunikacyi postanowiło ponownie utworzyć skasowaną agenturę handlową kolei Południowo-Zachodnich w Wiedniu. Na stanowisko agenta został mianowany urzędnik głównego zarządu kolei żelaznych, Huber.

— **Z instytutu handlowego.** Do kijowskiego instytutu handlowego w półroczu zimowem przyjmowani będą nowowstępujący kandydaci tylko na wydział ekonomiczny, na którym jest około 200 miejsc wolnych.

— ZBROJNE GRABIEŻE. Dnia 13 grudnia o g. 4-ej zrana, złodzieje, wywierciwszy w drzwiach kilka otworów, otworzyli je i wtargnęli do mieszkania Dedula (Wozdwiżeńska, 38).

Następnie rozbudziwszy śpiących D. i jego żonę, rozkazali im, pod groźbą rozprawy nożowej, oddać wszystkie posiadane pieniądze. Żona D. przestraszywszy się, wskazała złoczyńcom kuferek, w którym schowane były 90 rb., zarobione przez D. na czyszczeniu obuwia. Złodzieje zabrawszy pieniądze i zegarek z łańcuszkiem opuścili mieszkanie.

Do mieszkania Jegorowa (Obołeńska 28) wszedł S. Zacharow i zażądał od znajdującej się tam Sojkinej rubla, grożąc, iż w razie odmowy zostanie zamordowaną, S. z krzykiem uciekła do sąsiedniego mieszkania, złodziej zaś, skradłszy parę nowych kaloszy, ulotnił się.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Wczoraj w nocy w ogrodzie kupieckim stróż złapał na kradzieży przewodników elektrycznych D. Morozowa.

W tramwaju na D. Wale zatrzymano złodzieja kieszonkowego Władimirowa, który chciał skraść zegarek p. Bolzmanowi.

Aresztowano za kradzieże pozbawionego praw Srudrę i A. Rieszetkę.

— POŻAR. Z powodu nieprawidłowego urządzenia kominów wszczął się pożar w domu Nr. 2 przy G. Wale, został wszakże wkrótce stłumiony przez padolski oddział straży ogniowej.

— POD TRAMWAJEM. Onegdaj na Kiryłowskiej tramwaj wpadł na wóz Iszczenki, przyczem wóz uległ rozbiciu, koń zaś został pokaleczony.

— NAPAD. Onegdaj na Bulwarze Bibikowskim jakiś bandyta napadł na przechodzącego Łozanika. Napastowany zaczął wołać o pomoc—zbiegło się kilku ludzi, którzy zatrzymali złoczyńcę.

— STARCIE. W podwórzu hotelu «Continental» przyszło do starcia między stróżem a furmanem. Furman, Łazar, groził swemu przeciwnikowi, iż go zabije. Ł. został aresztowany—znaleziono przy nim nabity rewolwer.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W nowobudującym się domu Nr. 8 przy ul. Meryngowskiej zmarł nagle w czasie roboty G. Kartaszew.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 10 przy ul. Srieteńskiej złodzieje, wyłamawszy zamki, wtargnęli do mieszkania urzędnika Burimowa i okradli je na 447 rb. Przy ul. Żylańskiej Nr. 7 z przedpokoju Kaganowa skradziono paltot I. Zeigelman wartości 75 rb. Z mieszkania I. Lange (Bulionska 74) skradziono rzeczy na sumę 407 rb. Na rogu Konstantynowskiej i D. Wału skradziono z wozu pakę z rzeczami należącemi do Rubina, wartości 100 rb. Do mieszkania Radczenki (Jurkowska 4) wszedł złodziej, zdjął kurtkę swoją i ubrawszy się w cudzy paltot wyszedł na ulicę. Przez nieostrożność złodziej zostawił w kurtce prawdopodobnie swój paszport, na imię Perechrista.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w Ogniwie.

Pomimo, iż w ostatnich czasach publiczność kijowska miała więcej, niż zwykle, atrakcyi w postaci obchodów, zabaw dobroczynnych i występów znakomitej artystki p. St. Wysockiej, na drugiem przedstawieniu „Niuty" zebrało się sporo publiczności.

Sztukę słuchano z zajęciem, artystów oklaskiwano serdecznie.

KRONIKA POLSKA.

— **Obchód grunwaldzki.** Staraniem ruchliwych Stowarzyszeń młodzieży polskiej w Dorpacie „Lechicyi", „Lutycyi" i „Koła teologów" odbył się uroczysty obchód grunwaldzki w tem mieście.

W umajonym zielenią i kwieciem lokalu „Lechicyi" zebrała się cała kolonia polska, oraz młodzież uniwersytecka.

Odczyt o Grunwaldzie wypowiedział wychowaniec wszechnicy Jagiellońskiej, Mieczysław Woycicki, dając plastyczny obraz historyi stosunków polsko-krzyżackich, oraz opis samej bitwy, podkreślając zarazem kulturalne polityczne i społeczne skutki tego zwycięstwa. Na dział muzyczny złożyły się: „Krakowiak" Paderewskiego, „Fantasie impromptu" i „Polonez as-dur" Chopina w intrepretacyi ucznia Śliwińskiego, p. Woyny, „Dumka" p. Jermolińskiego i „Obertas" p. Wrońskiego, wykonane na skrzypcach przez p. Sochańskiego, oraz deklamacya „Grunwaldu" Konopnickiej — p. Urbanowicza.

— **Sprawa rydzyńska.** „Dziennik Poznański" dowiaduje się, że Antoni hr. Wodzicki złożył mandat członka delegacyi austryackiej podobno z powodu artykułów, jakie się w ostatnich czasach pojawiły w prasie polskiej o jego roli przy likwidowaniu sukcesyi rydzyńskiej.

— **O katedrę awiatyki na lwowskiej technice.** Lwowski Związek awiatyczny rozpoczął starania o uzyskanie katedry awiatyki i laboratoryum aerodynamicznego na technice lwowskiej. Projekt urządzenia wykładów doszedł na razie do skutku, lecz będą to wykłady w bardzo szczupłym zakresie, udzielane bezpłatnie przez profesorów, którzy podjęli się tej pracy.

— **Polak profesorem Sorbony.** Prof. Fortunat Strowski, syn emigranta z 1863 r., który dotychczas wykładał w Bordeaux, a odznaczył się swemi pracami w Montaigne'u i Pascal'u, nagrodzonemi przez Akademię francuską jednem z największych odznaczeń (nagrodą Goberta), został świeżo mianowany profesorem literatury francuskiej w Sorbonie.

OFIARY.

—oo—

Do Kasy Koła Kobiet wpłynęło na Salę zajęć od p. Jadwigi Dobrowolskiej 100 rb., od pp. Aleksandrostwa Dobrowolskich 25 rb., od p. Jakuszewskiej 10 rb., od p. Kerntopfowej 25 rb.

Na choinkę w przytułu przy Kole Kobiet: P. Niedziałkowska 3 rb., Ignaś 2 rb., Ala i Luna 1 rb.

Ostatnie wiadomości.

Choleryczne rozruchy. „Berl. Tgblt." donosi z Madrytu, że na Maderze zaszło dotychczas 3000 wypadków śmierci na cholerę. Przyczynia się do śmiertelności niechlujstwo mieszkańców i zacofanie ich, które sprawia, że stawiają opór wszelkim zarządzeniom sanitarnym, bo nawet im przypisują szerzenie się choroby. Wzburzenie ludności tubylczej wzrasta. W mieście Maminco 2000 krajowców uderzyło na gmachy publiczne i apteki, zdemolowało je i poniszczyło lekarstwa.

Na skutek zajść wystąpić musiało wojsko i dopiero ostrymi strzałami rozproszyło wzburzonych demonstrantów.

Na drugi dzień cała ludność stanęła po stronie niezadowolonych — pospólstwo uzbrojone w wielkiej ilości przeciągało ulicami miasta — wojsko, widząc, że nie podoła rewolcie, ustąpiło i schroniło się na okręty.

Losy Unii słowiańskiej. Organ Stransky'ego „Lidowe Noviny" przypomina, że nie przyszło do skutku zapowiedziane posiedzenie Unii słowiańskiej. Na posiedzeniu tem radzić miano nad reorganizacyą Unii. Ponieważ Unia nie dała znaku życia, można żywot jej uważać za skończony.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Proces.

Lwów. — Proces akademików ruskich rozpocznie się dn. 14 lutego (n. st.) 1911 r.

Zaprzeczenie.

Lwów. — Rawita-Gawroński ogłasza w pismach, że wiadomość, podana przez „Kuryer Warszawski" o przeniesieniu biblioteki rapperswilskiej do Lwowa, jest fałszywa.

Zjazd „ukraińców".

Lwów. — Zjazd „ukraińców" rozpoczął swe obrady dyskusyą polityczną.

Pomiędzy innemi poruszono sprawę założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Niebezpieczne tablice.

Warszawa. — Biskupi otrzymali od departamentu wyznań obcych okólnik, zabraniający fundowania w kościołach, bez pozwolenia departamentu, historycznych tablic pamiątkowych.

Echa wypadków odeskich.

Petersburg. — „Swiet" komunikuje, że z Odesy przybyły delegacye postępowych i prawicowych studentów. Organ nacyonalistów zaprzecza, jakoby Tołmaczow osobiście brał udział w gwałtach dokonywanych nad studentami na pamiętnym wieczorku studenckim. Kłamstwem jest również, jakoby obstrukcya chemiczna, która wywołała gwałty, była dziełem „Azefów ze szkoły tołmaczewskiej". „Swiet" komunikuje, że „akademiści", wepchnięci przez studentów w głąb audytoryum, zabarykadowali się, a następnie powyjmowali rewolwery i zagrozili, że będą bronili się czynnie.

Odesa. — Prokurator ma zamiar wdrożyć śledztwo przeciwko uczestnikom zgromadzenia związków „akademickich", które odbyło się d. 7 b. m. pod przewodnictwem profesora Dobrokłońskiego. Są poszlaki, że zgromadzenie to było wstępem do zajść późniejszych na uniwersytecie.

Petersburg.—W celu bardziej objektywnego przeprowadzenia śledztwa „Swiet" proponuje przenieść sprawę o zajściach na uniwersytecie odeskim do innego okręgu sądowego.

Polowanie w Skierniewicach.

Petersburg.—W Skierniewicach ma się wkrótce odbyć wielkie polowanie, w którem wezmą udział osoby, zajmujące wybitne stanowisku w Rosyi oraz Austryi.

„Now. Wrem." wyraża z tego powodu swe niezadowolenie, twierdząc, że udział w polowaniu dostojników rosyjskich przyczyni się do obniżenia godności rosyjskiej.

Z komisyi budżetowej.

Petersburg. — W komisyi budżetowej Dumy Państwowej Kokowcew zaprzeczył wiadomości, jakoby właściciele cukrowni Bobrinskij i Szałon otrzymali zapomogi, przekraczające normy, przewidziane przez ustawę. Rząd wypłacił im zapomogi zwiększone, lecz nie przekroczył normy.

Zamknięcie oddziału zw. nar. ros.

Petersburg.—Na mocy rozporządzenia władz administracyjnych zamknięto jeden z oddziałów związku n. ros., w lokalu którego zwolennicy Dubrowina pobili onegdaj związkowca Sokołowa i wypędzili prezesa oddziału Konownicyna.

Strajk zecerów.

Petersburg.—W Finlandyi d. 2 go stycznia 1911 r. zecerzy zamierzają rozpocząć strajk.

Różne.

Odesa. — Pewien profesor uniwersytetu noworosyjskiego odmówił egzaminowania studentów, tłómacząc się tem, że wypadki, jakie miały miejsce na uniwersytecie wprawiły go w stan takiego zdenerwowania, które przeszkadza mu pracować.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Jakuck.—Misyonarz czukocki zawiadomił kołymskiego naczelnika powiatu, że w tundrach u ujścia rzeki Kołymy znaleziono głowę mamuta. Złożono w bezpiecznem miejscu kły, ważące 30 funtów każdy. Zarządzono odnośne środki w celu ochrony reszty szczątków.

Petersburg.—Wiadomość, podana przez pisma, jakoby w czasie rozpatrywania projektu prawa o przepisach prasowych. Synod wypowiedział się za tem, aby sektantom pozwolić na wydawanie biblii, okazała się mylną.

Charbin. — Według informacyi udzielonych przez miejską komisyę sanitarną, dn. 12 grudnia zmarło na dżumę 6 osób. 13-go grudnia zanotowano 11 wypadków zasłabnięcia na dżumę. Wieczorem większa część chorych zmarła. W Fudziadanie zachorowało 40 osób. Oprócz tego zanotowano 28 wypadków zasłabnięcia z objawami dżumy. Zmarło 17 osób.

Rewizye w Żytomierzu.

Żytomierz.—Wskutek zarządzonych rewizyi policya wykryła rzekomo w kilku domach polskie schroniska zakonne (?), istniejące pod pozorem różnych pracowni, które zatrudniają dziewczęta i kobiety w wieku od lat 12 do 30. Nadto podczas rewizyi znaleziono sprzęty i szaty kościelne (?).

(Wiadomość powyższą, podaną przez petersburską agencyę telegraficzną, przyjmować należy z rezerwą. *Przyp. Red.*)

Londyn.—Do agencyi Reutera telegrafują, że w Dobs nad zatoką Perską wskutek zabronienia handlu bronią z Persyą wybuchły rozruchy. Załodze, wysłanej z krążownika angielskiego, stawiono opór zbrojny. Zginęło 4 marynarzy, 9 raniono, jeden zginął bez wieści. Arabowie stracili 40 ludzi.

Belgrad.—Lotnik rosyjski Maslannikow kilkakrotnie wznosił się w powietrze. Jedną taką podróż odbył z nim w charakterze pasażera królewicz Jerzy.

Lizbona.—Sędzia śledczy podpisał rozkaz uwięzienia kilku eks-gubernatorów, administratorów banku portugalskiego „Bank Ziemski", eks-ministrów Pimentela Pinto i Antonio Candido, a także kilku eks-senatorów i posłów. Wszyscy uwięzieni zostali wypuszczeni na wolność za kaucyą.

Barcelona.—W więzieniu Figueras, w nocy dwa patrole wskutek pomyłki dały do siebie ognia. Zginął kapral, ranni — kapitan i żołnierz.

Sofia.—Zmarł od ataku sercowego były minister Pajakow, który przybył do „sobrania" w celu złożenia wyjaśnień z powodu oddania go pod sąd.

Kopenhega.—Nowomianowany ambasador rosyjski baron Buksgeveden wręczył królowi listę uwierzytelniające, a następnie przyjęty został na audyencyi przez królowę.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Rewel.—Usposobienie stałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 02—1 rb. 04 kop.; żyto 78—80 kop.; owies zwyczajny 61—63 kop.

Noworosyjsk.—Usposobienie spokojne. Pszenica kubanka 9 rb. 00—9 rb. 65 kop.; garnówka 9 rb. 60—9 rb. 70 kop.; jęczmień 6 rb.—6 rb. 30 kop.; kukurydza 6 rb 38—6 rb. 40 kop.; owies 5 rb. 80—5 rb. 85 kop.; siemię lniane 5 rb 60—5 rb. 80 kop.

Orenburg.—Usposobienie mocne. Pszenica rosyjska 76—85 kop.; proso 63—65 kop.; mąka pszenna 10 rb. 50 kop.

Ryga.—Usposobienie z pszenicą mocne z pozostałem zbożem spokojne. Pszenica rosyjska 1 rb. 07 kop.; żyto 82—84 kop.; owies zwyczajny 62 — 63 kop.; siemię lniane 1 rb. 14—1 rb. 15 kop.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 14-go grudnia 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	94.62,5
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46.30
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	37.45
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	95
5% Pożyczka 1905 r.	104—104 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	104 1/8
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	[illegible]
5% Pożyczka 1906 r.	104
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 7/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	90 1/2—91
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95 3/4
5% " " "	[illegible] 1/8
4% Świadectwa włościańskie	91 7/8
4 1/2% " "	96
5% Świadectwa włościan.	100 1/2
5% Pożyczka prem. 1864 r.	487 1/2
" " 1866 r.	377
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	85 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	92 1/4—93
5% " Bakińsk.	86—87
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95
4 1/2% " " "	89 1/2—90 1/2
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99 1/2—100 1/2
4 1/2% " "	94 1/2—95 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101—102
5% " "	94
4 1/2 " Besar.-Taur. B. Ziem.	91 3/4—92 1/2
4 1/2 " Wileńsk. Banku Ziem.	91 3/4—92 [illegible]
4 1/2 " Dońsk. "	90 3/4—91 1/2
4 1/2 " Kijowsk. Banku Ziem.	92—92 3/4
4 1/2 " Moskiewsk. "	92 1/4—93
4 1/2 " Niż.-Samar. "	92—92 3/4
4 1/2 " Połtawsk. "	91 7/8—92 5/8
4 1/2 " Tulsk. "	92 1/4—93
4 1/2 " Charkowsk. "	91 7/8—92 [illegible]
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	92—92 3/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-wa transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	535—540
" Mosk. K. Woroneż. kolei	581—583
" Mosk. Wind.-Rybinsk.	170—171
" Poł.-Wschod. kolei	249 1/2—250 1/2
" Azowsko-Dońsk.	588—590
" Wołżsko-Kamsk. b.	1045—1050
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	431—433
Akcye Ros. Chińsk.	—
" Ros. Handl. Przemysł.	366—370
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	537—539
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	532—535
" Petersb. Prywatn.-Kom.	226—227
" Kijowsk. pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	700—705
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	600—625
" Dońsk. Banku Ziemsk.	697—700
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	745—750
" Moskiewsk. "	755—760
" Niżegor.-Samar. "	739
" Połtawsk. "	625
" Petersb.-Tulsk. "	475—480
" Charkowsk. "	480—485
" Bakińsk. T-a Naftow.	263—265
" Kaspijsk. T-wa	4025—4050
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10650—10700
" Tow. Naft. Br. Nobel	—
" Brańsk. Kopalni Węgla	—
" Brańsk. Fabr. szyn	136 1/2—138
" Naft. T-wa Hartman	246 1/2—248 1/2
" Kołomieńsk. Fabryki	235—236
" Fabr. Malcewsk.	602—605
" Petersbursk. Metallurg.	188—189
" Nikopol-Mariupolsk	88—89
" Putiłowsk.	144—145
" Rosyjsk. Balt. Fabryki	415—419
" Ros. Fabr. lokomot. (Bud)	220—222
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	141 1/2—142 1/2
Akcye Fabr. Wag. Feniks	249—251
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsko-Jurjewsk. Metal. T-a	270—271

Usposobienie z walorami państwowymi stałe z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku ku końcowi giełdy słabsze; premiówki pierwszej emisyi w zapotrzebowaniu.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 14 go grudnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	215.95
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.75
	4% renta państwowa 1894 r.	94.80
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	215.65
	Dyskonto prywatne	4 3/4%
	Usposobienie ospałe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.05
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	95.00
	4 1/2% pożyczka 1909 r.	103.95
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.97
	Dyskonto prywatne	2 [illegible]%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
	Z powodu święta giełda nieczynna.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4 1/2% " " 1909 r.	—

Rozmaitości.

Niezwykłe zjawisko. Kolegium profesorów uniwersytetu w Tokio badało niedawno pewną 25 letnią damę japońską Chisu Mibune, wdowę po poruczniku, który zginął w wojnie rosyjsko-japońskiej. Młoda kobieta posiada dziwny dar. Skierowawszy myśl na jakiś przedmiot, może po pewnym czasie odgadnąć, co ten przedmiot zawiera. Np. ktoś włoży swoją kartę wizytową do garnuszka, w pokoju, w którym pani Mibune niema. Garnuszek przykrywa i zapieczętowuje lakiem japońskim. Następnie chowa do paczki drewnianej, zamyka ją, owija starannie i obowiązuje sznurkami, których końce znowu lakuje. Po tych przygotowaniach zanosi paczkę do drugiego pokoju i podaje ją pani Mibune, która według japońskiego zwyczaju siedzi w kuczki na macie rozciągniętej na ziemi. Pani Mibune patrzy na paczkę przez jakie dziesięć minut, nie odwracając od niej wzroku i kierując na nią całą swą uwagę, poczem wymienia wydrukowanie na bilecie nazwisko, odgaduje rozmaite przedmioty, które podczas jej nieobecności schowano w skrzynce, wylicza oka na kostkach do gry. Widzi przedmioty podwójnym wzrokiem, ale przedmiot, który zobaczy, w tej chwili znika jej z oczu.

Pewien lekarz zaprowadził panią Mibune do jakiejś kobiety nakrótki czas przed rozwiązaniem. Pani Mibune patrzyła na nią około dziesięciu minut, poczem powiedziała, że dziecko, które ma przyjść na świat, będzie rodzaju męskiego. I istotnie tak było. Umie ona również odkrywać chore miejsca w ciele nieznanych sobie ludzi wyłącznie za pomocą patrzenia.

Ten dziwny i szczególny dar odkryła pani Mibune przed kilku laty w pewnem miejscu kąpielowem. Kąpiąc się w morzu, zgubiła pierścień. Zauważyła to jednak dopiero później, zapatrzyła się na morze i oznaczyła wreszcie pewne miejsce, a gdy tam zaczęto szukać, istotnie pierścień znaleziono.

Pewien uczony tłómaczy to tem, że ludzie w dawniejszych czasach mieli więcej niż pięć zmysłów i za skutkiem tego przez dziwny zbieg okoliczności od czasu do czasu zbudzi się w jakimś człowieku któryś z dawno obumarłych zmysłów.

Z Wilna.

—:—

Dn. 12 go grudnia.

Antypolska agitacya ks. Tumasa, redaktora gazety „Wiltis" i fałszywe oskarżenia, rzucone na administratora dyecezyi, że niesprawiedliwie względem litwinów postępuje, wyprowadziły z ewangelicznego spokoju księży polaków w Wilnie. W miejscowych gazetach ukazały się artykuły, w których, wyjaśniwszy niekapłańską robotę księdza litwina, wyrzekają się wszelkiej ideowej z nim łączności i „bo w robocie politycznej ks. Tumasa zatraca się przerażająco szybko ideał kapłana, anioła Pańskiego, co spokój nieść winien wszystkim i wszędy".

Ze spraw kościelnych dowiadujemy się z „Dwutygodnika dyecezyalnego", że w początkach tego miesiąca wszyscy księża dziekani dyecezyi wileńskiej w obecności J. E. ks. administratora składali antymodernistyczną przysięgę.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywano wiele spraw, zapadła uchwała wysłania do Kostromy 300 rb. jako składkę na budowę pomnika dla upamiętnienia 300 rocznicy panowania Domu Romanowych. Prośbie dyrekcyi szkół ludowych o wyasygnowanie środków na otwarcie i urządzenie 4 ch dwuklasowych szkół parafialnych i jednej 4-ro klasowej szkoły miejskiej zadość uczyniono, odmówiono zaś 750 rb. żądanych na naukę musztry i gimnastyki wojskowej, motywując tem, że jedna i druga stoi w sprzeczności z bezpośredniemi zadaniami pedagogicznemi szkoły.

Jeszcze jedno pismo polskie powstaje w Wilnie od Nowego Roku. Będzie to tygodnik, wyłącznie poświęcony sprawom rolnictwa krajowego.

Odbyło się organizacyjne zebranie „związku kupców i przemysłowców wyznań chrześcijańskich". Celem jego jest—rozwój ekonomiczny miasta, normowanie stosunków przemysłowych, czuwanie nad rzetelnością w handlu i pomoc wzajemna. Ustawa już zatwierdzoną została, zarząd obrany.

W Mińsku wre „praca filantropijna" na „Bazarze"; w te dnie bazarowe zjeżdża się prowincya tak licznie, jak nigdy na żadne poważne posiedzenia.

Do lokalu „Sokoła" mińskiego ponownie wkroczyła policya z policmajstrem na czele i już bez rewizyi zabrała wszystkie księgi, protokóły, kwity, wszystko, co tylko dało się zabrać, a przecie w czasie poprzedniej rewizyi nic karygodnego nie znaleziono!

W sądzie okręgowym mińskim rozpatrywano sprawę włościanina, oskarżonego o to, że dzieci zrodzone z żony prawosławnej dał ochrzcić po katolicku. Sąd skazał go na trzy miesiące twierdzy.

Tenże sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Kozłowskiej, którą oddano pod sąd za to, że do czworga dzieci, należących do jej rodziny, dobrawszy jeszcze czworo dzieci obcych, uczyła je katechizmu i początków czytania po rosyjsku i po polsku. Skazaną została na 3 rb. kary lub 1 dzień aresztu.

Znów hiobowe płyną wieści o sprzedaży majątków polskich. O trzy mile od Pińska leżący majątek Kowniatyn Ignacego Staszewicza—kupił za 105 tys. dymisyonowany generał kozacki, Kostin.

W pow. poniewieskim, jak donosi „Liet. Zinios", p. Kudrewicz sprzedał włościanom dwór w maj. Prustele, wziąwszy po 155 rb. za dziesięcinę, resztę majętności chce sprzedać bankowi włościańskiemu na parcelacyę, a na propozycyę włościan miejscowych, dających 135 rb. za dziesięcinę, jako na cenę zbyt małą, przystać nie chce.

O pogłoskach tylko, a niestwierdzonych jeszcze faktach podobnych, nie donoszę, lecz coraz częściej pogłosy te dochodzą do uszu.

Z Witebska piszą, że od 1 go grudnia r. b. w gub. witebskiej powstały 132 nowe szkółki elementarne rządowe, a etat nauczycielski gub. powiększony został o taką samą liczbę osób. Zarząd miejski wyasygnował na potrzeby oświatowe miasta w r. 1911 — 25,061 rb. 43 kop., gdy w roku 1010 zarząd na ten sam cel wydał 64,153 rb.

Nowa gałąź handlu pojawia się u nas: w Święcianach znalazł się hodowca królików mięsnych i ogromnemi partyami wysyła do Moskwy, Petersburga i innych miast rosyjskich. We Francyi hodowla królików prowadzi się na wielką skalę, dlaczegóżby więc i u nas nie miała mieć powodzenia?

E. W.

Wywiad z metropolitą Szeptyckim o ks. Maksie.

—:—

«Presse» przynosi wywiad swego lwowskiego korespondenta z metropolitą ks. Andrz. Szeptyckim w sprawie głośnego artykułu ks. Maksymiliana saskiego, że ks Maks był ubiegłego roku we Lwowie w gościnie u metropolity i studyował tam historyę kościoła grecko-katol.

Na zapytanie, co metropolita myśli o pociągnięciu ks. Maksa do odpowiedzialności przez Watykan, odpowiedział metropolita, że wrócił dopiero co z Ameryki i nie zoryentował się dokładnie w całej sprawie, zna jednak księcia jako kapłana o głębokim duchu katolickim, zapewnia też, że wieści gazet o jego nieporozumieniu z Watykanem są przesadzone. Ks. Maks jest zwolennikiem surowej dyscypliny i metropolita absolutnie nie może przypuścić, by książę w tak ostrej formie wystąpił przeciw kościołowi.

O wpływie metropolity na ks. Maksa w kształtowaniu się jego poglądów na kwestyę kościoła wschodniego nie może być mowy. Książę był we Lwowie jako gość i czynił tu samodzielne studya nad kościołem gr.-kat., w wolnych chwilach zaś miewał wykłady w seminaryum duchownem. Jego zachowanie się nacechowane było wielką miłością dla kościoła katolickiego.

Na pytanie, czy ks. Maks w swym artykule miał na myśli unię kościoła prawosławnego w Rosyi z Rzymem, odpowiedział metropolita, że wątpi, czy książę zaprzątywał się tą sprawą, po pierwsze dlatego, że w Rosyi był raz tylko i nie miał dość materyału faktycznego, powtóre wszelkie rokowania z organizacyą tak zbutwiałą jak kościół prawosławny są wykluczone. Książę myślał o połączeniu z kościołem greckim, przyczem wielką rolę odgrywa sprawa dogmatów, (jako czyśćcu, niepokalanem poczęciu i nieomylności papieża), które nie są wprawdzie u greków oficyalnie przyjęte, ale tradycyą uświęcone.

W końcu na zapytanie, czy prawdą jest, że metropolita, jak wszystkie pisma donoszą, protegują tych, którzy wystąpili z cerkwi prawosławnej i używa ich, jako przedniej straży w akcyi zdążającej do połączenia kościoła katolickiego z cerkwią prawosławną, odrzekł zapytywany, że twierdzenie takie zaszczyt mu przynosi, nie zasługuje jednak na nie. Metropolita interesuje się bardzo tą sprawą, nie ma jednakże wpływu na nią. W obecnych stosunkach w Rosyi jest to wogóle sprawa niemożliwa.

Poszanowanie świąt w Anglii.

Ciekawy wypadek miał miejsce przed paru dniami przed trybunałem w Marylebone w Londynie. Oskarżony, nazwiskiem Taylor, wobec niezapłacenia grzywny, musiał stawić się w sądzie. »Skazując mnie na karę pieniężną« — rzekł biedak — »nie pomyślał pan o tem, że ja nie posiadam ani grosza«.— »To się często zdarza« — odpowiedział prezydent z uśmiechem. — »Ponieważ nie jestem w stanie uiścić grzywny« — ciągnął dalej oskarżony — »zmuszony będę iść do więzienia; upraszam wszakże, aby pan sędzia nie odsyłał mnie tam przed upływem świąt Bożego Narodzenia«. Urzędnik wysłuchał prośby oskarżonego i polecił mu zgłosić się d. 28 grudnia w celu odbycia naznaczonej kary, t. j. po świętach.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHALSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 88.